

J o a n n a K o m o r o w s k a - M a c h

Pojęcie introspekcji w psychologii potocznej¹

Słowa kluczowe: *introspekcja, psychologia potoczna, samowiedza*

1. Pojęcie introspekcji jako pojęcie psychologii potocznej

W tradycyjnej epistemologii przyjmuje się, że wiedza na temat własnych aktualnych stanów psychicznych podmiotu ma szczególne źródło – introspekcję. Pojęcie introspekcji miało duże znaczenie dla kształtującej się w XIX wieku psychologii eksperymentalnej, jednak wraz z jej rozwojem – i pod wpływem krytyki formułowanej przede wszystkim przez behawiorystów – introspekcja jako metoda niespełniająca coraz ściślej formułowanych standardów naukowych zaczęła tracić swoje uprzywilejowane miejsce. Współczesna psychologia, zwłaszcza eksperymentalny nurt psychologii poznawczej, odwołuje się do pojęcia introspekcji niemal wyłącznie w kontekście historycznym. Zjawiska tradycyjnie wiązane z introspekcją próbuje się wyjaśniać odwołując się do bardziej podstawowych procesów poznawczych. Przekonanie, że funkcjonowanie umysłu można opisywać, wyjaśniać i modelować bez pojęcia introspekcji, podziela część filozofów umysłu i kognitywistów, wykorzystujących w swoich pracach osiągnięcia empirycznych nauk o poznaniu.

Niezależnie od naukowego statusu tego pojęcia przyjmuje się zazwyczaj, że założenie o istnieniu introspekcyjnego dostępu do stanów psychicznych jest powszechne wśród nie-filozofów i stanowi ważny element psychologii

¹ Praca naukowa finansowana częściowo w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” o numerze 0137/FNiTP/H11/80/2011, realizowanego w latach 2011–2013.

potocznej. Zdaniem Nisbetta i Wilsona, autorów znanej krytyki introspekcyjnego modelu samopoznania, wśród laików powszechne jest przekonanie o istnieniu pewnego szczególnego, bezpośredniego sposobu nabywania wiedzy o własnych procesach psychicznych (Nisbett, Wilson 1977: 255). Lyons uznaje introspekcję za „wynalazek psychologii potocznej” (Lyons 1986: 104). Również autorzy nowszych prac na temat samowiedzy podzielają to przekonanie. Prinz uważa, że wraz z rozwojem kognitywistycznych badań nad samopoznaniem introspekcja może okazać się „kolejnym potocznym pojęciem (wraz z pojęciami pamięci, uwagi czy pragnienia), które psychologia naukowa przejęła od psychologii ludowej” (Prinz 2004: 41). Jeszcze bardziej radykalnej tezy broni Schwitzgebel, twierdząc że introspekcja (podobnie jak pamięć czy percepcja) to nic więcej niż ogólne typy procesów poznawczych wyróżniane przez psychologię potoczną, których odrębności nie potwierdzają jednak badania naukowe (Schwitzgebel 2012a: 40).

Wspólne założenie stojące za tymi stwierdzeniami można ująć w następujący sposób:

(T) Pojęcie introspekcji jest pojęciem psychologii potocznej.

Tak sformułowane (T) nie przesądza niczego na temat miejsca pojęcia introspekcji w naukowej siatce pojęciowej. Nie twierdzi się tutaj, że pojęcie introspekcji nie jest niczym więcej niż tylko elementem psychologii potocznej (choć niektórzy z cytowanych autorów – np. Schwitzgebel – bronią tej mocniejszej tezy), ale że niezależnie od jego miejsca w dyskursie naukowym jest ono (zarazem) ważnym elementem psychologii potocznej.

Pytanie, czy pojęcie introspekcji jest elementem psychologii potocznej, pozostaje interesujące filozoficznie niezależnie od tego, czy jesteśmy zwolennikami, czy przeciwnikami postulowania istnienia introspekcji. Jedni i drudzy wskazują bowiem w swojej argumentacji na rzekomą intuicyjność takiego sposobu myślenia. Zwolennicy uznania tezy o istnieniu introspekcji za najlepsze z dostępnych naukowych wyjaśnień samopoznania (np. Lycan czy Gertler) powołują się na intuicyjność tej koncepcji, wynikającą w ich mniemaniu właśnie z ugruntowania pojęcia introspekcji w psychologii potocznej. Koncepcja, która nie gwałci potocznych intuicji, ma bowiem pewną (choć nie decydującą) przewagę nad konkurencyjnymi, a co najmniej przenosi ciężar dowodu na stronę oponenta, który powinien wyjaśnić niewygodną rozbieżność między potocznym a naukowym obrazem świata. Z kolei przeciwnicy odwoływania się do pojęcia introspekcji w dyskursie naukowym (tacy jak Bar-On, Finkelstein, Moran czy Schwitzgebel) powołują się na potoczny rodowód tego pojęcia, deprecjonując w ten sposób jego naukowy charakter lub sugerując, że intuicyjność wyjaśnienia introspekcyjnego niesłusznie przesłania zalety alternatywnych wyjaśnień samopoznania.

Jedni i drudzy uznają (T) za tezę niekontrowersyjną i nie wymagającą dodatkowych założeń czy uzasadnień. Celem niniejszego artykułu jest właśnie podważenie tak bezkrytycznego sposobu myślenia o potocznym charakterze pojęcia introspekcji. W tym celu przeprowadzę – konieczne dla pogłębionej analizy badanej tezy – doprecyzowanie terminów „introspekcja” i „psychologia potoczna”. Zrekonstruuję też kryteria, którymi można się posłużyć rozważając, czy dane pojęcie jest pojęciem psychologii potocznej. Pokażę, że pojęcie introspekcji spełnia te kryteria jedynie przy przyjęciu dodatkowych założeń, które same w sobie są kontrowersyjne i wymagają dodatkowego uzasadnienia. Zaproponuję też wyjaśnienie powszechnego przekonania o oczywistości i niekontrowersyjności (T), poprzez wskazanie ukrytego błędu ekwiwokacji w filozoficznej dyskusji nad pojęciem introspekcji.

2. Dwa znaczenia wyrażenia „psychologia potoczna”

Aby rozważyć tezę, zgodnie z którą „introspekcja” jest pojęciem psychologii potocznej, należy również doprecyzować, co rozumiemy przez psychologię potoczną oraz co rozstrzyga o tym, czy jakieś pojęcie do niej należy, czy też nie.

W najbardziej naiwnej interpretacji psychologia potoczna (PP) to nic więcej, jak tylko nieuporządkowany zbiór zdań formułowanych lub akceptowanych przez „ludzi z ulicy”. Na potrzeby dalszych rozważań proponuję następujące ujęcie takiego bazowego rozumienia psychologii potocznej:

PP₀: zbiór powszechnie formułowanych i akceptowanych zdań języka naturalnego, w których opisuje się, wyjaśnia i przewiduje zachowania ludzi w kategoriach mentalnych.

Taki sposób rozumienia psychologii potocznej nie wydaje się jednak użyteczny z punktu widzenia stawianego tu problemu. Jeżeli psychologia potoczna miałaby być nieuporządkowanym zbiorem częstych wypowiedzi, nie wiadomo, co miałyby znaczyć, że coś jest „jej” pojęciem. Jeżeli psychologię potoczną rozumiemy jako prostą listę zdań wypowiedzianych przez (wszystkich? niektórych? większość?) ludzi, to jej elementami są po prostu te zdania. Nic jednak nie wyklucza pojawiania się tam np. par zdań sprzecznych. Z kolei traktowanie wszystkich słów, które mogą pojawić się w takich zdaniach, jako elementów psychologii potocznej, generuje absurdalnie szeroką listę takich elementów. Gdybyśmy więc rozumieli psychologię potoczną jako prosty zbiór obserwowalnych zachowań językowych, tezę (T) trzeba by uznać za niepoprawnie sformułowaną (co miałyby znaczyć, że coś „jest pojęciem” nieusystematyzowanego zbioru zdań?) albo trywialną (w wypadku, gdy jej poprawna parafraza miałaby brzmieć: „nie-eksperti wypowiadają czasem słowo «introspekcja»”).

Musimy zatem odwołać się do bardziej wyrafinowanego rozumienia terminu „psychologia potoczna”. Zarówno filozofowie, jak i psychologowie, mówiąc o psychologii potocznej mają najczęściej na myśli nie sam zbiór powtarzanych przez ludzi quasi-psychologicznych komunałów, ale stojącą za nimi, częściowo lub całkowicie niejawną, naiwną teorię. Będę analizować dwie interpretacje terminu „psychologia potoczna” w oparciu o zaproponowane przez Sticha i Ravenscrofta (1994) rozróżnienie na psychologię potoczną opartą na akceptowanych powszechnie, werbalizowalnych przekonaniach (*platitude account*) i psychologię potoczną opartą na zdolności interpretowania zachowań innych w kategoriach stanów psychicznych (*mindreading account*). Odwołując się do tych dwóch wersji psychologii potocznej, będę posługiwać się odpowiednio skrótami PP_P i PP_M.

W tej pierwszej interpretacji psychologia potoczna jest racjonalną rekonstrukcją założeń i zasad stojących za zbiorem wypowiedzianych i akceptowanych przez nas przekonań.

PP_P: teoria rekonstruująca i systematyzująca PP₀.

Kryterium przynależności do PP_P jest zgodność z żywionymi powszechnie przekonaniem, w których opisujemy, wyjaśniamy i przewidujemy zachowania innych w kategoriach mentalistycznych, przy założeniu racjonalności podmiotów dzielących takie przekonania. Pojęciami PP_P mogą być również takie, dla których nie mamy nazw w języku naturalnym, ale których niejawna obecność w naszej siatce pojęciowej jest konieczna z punktu widzenia racjonalności struktury naszych przekonań (Pust 1999).

Psychologię potoczną można też rekonstruować jako teorię również w inny sposób – wychodząc nie od werbalnych deklaracji „ludzi z ulicy”, ale od ich rzeczywistych zachowań w sytuacjach społecznych. Psychologia potoczna rozumiana jest wówczas jako naiwna teoria – zbiór niekoniecznie werbalizowalnych reprezentacji umysłowych ustrukturyzowanych w quasi-teoretyczny sposób, który pełni funkcje adaptacyjne, umożliwiając skuteczne interpretowanie i przewidywanie zachowań innych członków społeczności.

PP_M: struktura poznawcza obejmująca zbiór reprezentacji umysłowych, umożliwiająca efektywne interpretowanie i przewidywanie zachowań ludzi.

Nie będę rozstrzygać w tym miejscu, czy (i w jaki sposób) PP_P i PP_M są od siebie zależne. Tym, co jest interesujące z punktu widzenia celów tej pracy, jest bowiem przede wszystkim ustalenie, w jaki sposób i na podstawie jakich danych są one rekonstruowane. Rozważę więc, jakie argumenty mogą przemawiać za uznaniem pojęcia introspekcji za pojęcie psychologii potocznej

dla każdej z tych dwóch interpretacji. Aby przeprowadzić taką analizę, należy jednak uprzednio doprecyzować, co mamy na myśli posługując się terminem „introspekcja”.

3. Pojęcie introspekcji

Definicji „introspekcji” jest niemal tyle, ilu badaczy zajmujących się problematyką samopoznania. Z punktu widzenia celów tej pracy ważniejsze od wyboru i obrony jednego wybranego rozumienia terminu „introspekcja” jest sformułowanie takiej charakterystyki, która pozwoli na analizowanie (T) w sposób możliwie niezależny od innych szczegółowych założeń. Przyjęte znaczenie powinno być więc na tyle szerokie, aby mogło być uznane za niekontrowersyjne przez zwolenników różnych koncepcji samopoznania. Ze względu na to nie będę rozumieć pojęcia introspekcji w klasyczny, „kartezjański” sposób, który zakłada jednocześnie bezpośredniość, niezawodność, pełność i niekorygowalność introspekcyjnego samopoznania. Po pierwsze, wykazanie, że tak wąska interpretacja tezy (T) jest kontrowersyjna, byłoby stosunkowo łatwe, ale zarazem mało interesujące filozoficznie. Moim celem będzie raczej pokazanie, że nawet jeżeli rozumiemy introspekcję szerzej, teza (T) wciąż pozostaje kontrowersyjna i wymaga dodatkowych uzasadnień. Po drugie, takie wąskie, stereotypowe ujęcie introspekcji występuje we współczesnej filozofii najczęściej w roli słomianej kukły – stanowiska, które jest formułowane w sposób tak mocny, że staje się łatwym celem krytyki. Natomiast współczesne próby obrony introspekcyjnej koncepcji samopoznania (por. np. Armstrong 1982; Gertler 2011) rezygnują zazwyczaj z takiego stereotypowego jej obrazu. Tezę (T) będę więc interpretować „zyczliwie” dla jej zwolenników, przyjmując możliwie szerokie rozumienie introspekcji.

Warto zarazem zwrócić uwagę na status, jaki pojęciu introspekcji przypisują autorzy przytoczonych wcześniej cytatów. Lyons, Prinz oraz Schwitzgebel traktują introspekcyjny model samopoznania jako jedno z możliwych – lecz niejedynych potencjalnych wyjaśnień zjawisk związanych z samowiedzą. Ich argumentacja przeciwko temu modelowi opiera się na zaprzeczeniu konieczności postulowania istnienia czegoś takiego jak introspekcja. Twierdzą, że samopoznanie zachodzi dzięki wykorzystaniu tych samych mechanizmów, procesów i zdolności, które wykorzystujemy do zdobywania innego rodzaju wiedzy. Introspekcja ma w takim ujęciu status przedmiotu teoretycznego – hipotetycznego procesu lub zdolności, którego postulowanie jest uzasadnione wówczas, gdy stanowi potencjalnie najlepsze wyjaśnienie zjawiska samowiedzy (zob. Lewis 1970). Na potrzeby planowanej analizy należy więc szukać możliwie szerokiej charakterystyki introspekcji rozumianej jako przedmiot

teoretyczny, którego wartość eksplanacyjną można kwestionować (co zresztą czynią cytowani autorzy).

Jakie minimalne warunki powinno spełniać pojęcie introspekcji? Introspekcja jako konstrukt teoretyczny powinna przede wszystkim wyjaśniać fakt nabywania przez ludzi przekonań na temat ich własnych, aktualnych stanów psychicznych (por. Schwitzgebel 2012b). Wyjaśnienie genezy tego rodzaju przekonań jest głównym celem postulowania istnienia introspekcji, rolą eksplanacyjną pojęcia introspekcji jako pojęcia teoretycznego. Tak ogólna charakterystyka nie pozwala jednak odróżnić introspekcji od innych wyjaśnień zjawiska samowiedzy. Nie jest tak, że wszystkie postulowane w filozofii umysłu sposoby nabywania samowiedzy można nazywać introspekcją. Źródłem przekonań na temat własnych stanów psychicznych mogą być też świadectwa zewnętrznych obserwatorów lub zwykła obserwacja własnych zachowań i stanu własnego organizmu. Pojęcie introspekcji służy wyjaśnieniu pochodzenia jedynie tych przekonań na temat własnych aktualnych stanów psychicznych, których pochodzenia nie można wyjaśnić przez odwołanie do innych sposobów poznania. Introspekcja ma być takim rodzajem poznania, które różni się wyraźnie od sposobów, w jakie uzyskujemy wiedzę o świecie zewnętrznym (por. Smithies, Stoljar 2012). Gdyby bowiem samopoznanie można było wyjaśnić w ten sam sposób, w jaki wyjaśnia się nabywanie innego rodzaju wiedzy, to postulowanie introspekcji rozumianej jako przedmiot teoretyczny byłoby zbyteczne

Introspekcja ma więc być odrębnym – niesprowadzającym się do innych – sposobem nabywania samowiedzy. To również jednak jest zbyt ogólna charakterystyka. Nie każde wyjaśnienie pochodzenia przekonań na temat własnych aktualnych stanów psychicznych, które nie sprowadza się do źródeł innych typów przekonań, może być nazwane introspekcją. W szczególności wyjaśnienia, które sprowadzają samopoznanie do szczególnego rodzaju wyrażania (Bar-On 2004) albo konstytuowania (Moran 2001) stanów psychicznych, mimo iż spełniają warunek odrębności, odrzucają zarazem konieczność postulowania istnienia introspekcji. Aby odróżnić introspekcyjny model samopoznania od tego rodzaju modeli alternatywnych, należy więc podkreślić, że introspekcja polega na poznaniu czy wykrywaniu stanów psychicznych (w odróżnieniu od ich wyrażania lub konstruowania). Należy zatem sformułować jeszcze jeden warunek – przyjąć *detektywistyczny* charakter introspekcji (por. Finkelstein 2003).

Na podstawie wymienionych warunków przyjmuję następującą, szeroką charakterystykę introspekcji:

(I): Introspekcja jest odrębnym sposobem poznania (odkrywania) własnych aktualnych stanów psychicznych.

Takie ujęcie introspekcji można uznać za bardzo słabą – minimalną charakterystykę introspekcji. Większość filozofów broniących jakiegoś rodzaju introspekcyjnej koncepcji samopoznania uzupełniłoby ją o dodatkowe warunki. Jeżeli jednak uda się pokazać, że teza (T) pozostaje kontrowersyjna i wymaga dodatkowych uzasadnień dla tak ogólnie rozumianego terminu „introspekcja”, tym bardziej będzie ona kontrowersyjna dla jego mocniejszych znaczeń.

4. Czy pojęcie introspekcji jest pojęciem psychologii potocznej?

Jak pokazałam wyżej, termin „psychologia potoczna” można rozumieć na dwa sposoby.

PP_p: teoria rekonstruująca i systematyzująca powszechnie formułowane i akceptowane zdania języka naturalnego, w których opisuje się, wyjaśnia i przewiduje zachowania ludzi w kategoriach mentalnych.

PP_M: struktura poznawcza obejmująca zbiór reprezentacji umysłowych, umożliwiającą efektywne interpretowanie i przewidywanie zachowań ludzi.

Dla każdego z tych dwóch znaczeń terminu „psychologia potoczna” można wskazać odrębny sposób rozstrzygnięcia, czy dane pojęcie jest elementem psychologii potocznej, czy też nie.

Przy interpretacji PP_p istotne są zachowania językowe, które – przy założeniu racjonalności podmiotów – mogą być uznane za przejaw jawnego lub ukrytego założenia o istnieniu introspekcji. Pytanie o przynależność pojęcia introspekcji do psychologii potocznej można więc w tym wypadku zoperacjonalizować w następujący sposób:

Interpretacja PP_p: Jakie powszechne zachowania językowe wskazują na przyjmowanie przez nie-ekspertów jawnego lub ukrytego założenia o istnieniu odrębnego sposobu wykrywania własnych aktualnych stanów psychicznych?

Z kolei przy interpretacji PP_M argumentem za tym, że dane pojęcie jest pojęciem psychologii potocznej, będzie wykazanie, że sama zdolność do konceptualizacji samopoznania ma pewien adaptacyjny sens – jest użyteczna z punktu widzenia zachowań społecznych.

Interpretacja PP_M: Jakie znaczenie adaptacyjne w życiu społecznym jednostki ma zdolność do konceptualizacji samopoznania jako odrębnego sposobu wykrywania własnych stanów psychicznych?

Aby móc stwierdzić, czy mamy dobre powody, by uznawać pojęcie introspekcji za element psychologii potocznej, należy więc rozważyć, czy przyjmowanie istnienia introspekcji jest: (a) niezbędne z punktu widzenia spójności potocznych przekonań albo (b) użyteczne z punktu widzenia funkcjonowania społecznego.

Postaram się rozważyć tezę (T) pod kątem obu tych pytań. W szczególności zamierzam pokazać, że pozytywna odpowiedź na każde z nich nie jest w żadnym razie oczywista i niekontrowersyjna.

4.1. Pojęcie introspekcji jako element PP_p

Jeżeli psychologia potoczna ma być racjonalną rekonstrukcją żywionych i wyrażanych przez nas przekonań (PP_p), to rozwiązania badanego problemu powinniśmy szukać analizując zachowania językowe. Jego znalezienie nie będzie jednak proste. Same dane dotyczące powszechności czy częstotliwości użycia słowa „introspekcja” przez nie-ekspertów nie pozwalają na rozstrzygnięcie kwestii, czy pojęcie introspekcji można uznać za element psychologii potocznej. Sam fakt powszechności pewnego słowa nie znaczy, że jego użycie nie ogranicza się do kontekstów naukowych lub popularno-naukowych. Co więcej, nie wiadomo, jak z samego faktu pojawiania się w codziennych praktykach językowych pewnego słowa wyciągać wnioski na temat tego, że przypisywany do tego słowa konstrukt teoretyczny pełni jakąś rolę w odpowiednio rozumianej psychologii potocznej.

Skoro tym, co ma wskazywać na intuicyjność pojęcia introspekcji, mają być wypowiedzi językowe, narzucającą się możliwością jest zbadanie reakcji nie-ekspertów na pytanie „Czy istnieje introspekcja?”. Można zakładać, że na tak zadane pytanie osoby badane będą udzielać raczej odpowiedzi twierdzących. To znów nie przesądza o tym, że elementem naszej psychologii potocznej jest założenie o istnieniu introspekcji. Gdybyśmy zapytali ludzi, którzy mimo iż słyszeli kiedyś słowo „eter”, nie znają jego znaczenia i historycznego kontekstu jego użycia: „Czy istnieje eter?”, zapewne uzyskalibyśmy również odpowiedzi twierdzące. Osoby bez filozoficznego lub naukowego przygotowania mogą zakładać – na mocy szczególnie pojmowanego autorytetu – że każde „naukowe” (używane przez naukowców, kojarzące się z nauką) słowo odnosi się do czegoś, a do czego dokładnie – to wiedzą eksperci (świadomość tego, że naukowcy posługują się pojęciami w sposób instrumentalistyczny, nie jest tak powszechna, jak może wydawać się filozofom). Co więcej, „człowiek z ulicy”,

zapytany o istnienie eteru, może interpretować to pytanie jako pytanie o to, czy słowo „eter” należy do języka polskiego, albo czy ma ono w ogóle jakieś znaczenie (zdolność odróżniania nazwy, jej konotacji i jej denotacji również nie jest powszechną kompetencją).

Można oczywiście próbować wybrnąć z sytuacji, pytając nie tyle o istnienie introspekcji, ale badając, jak nie-eksperci oceniają prawdziwość zdania „Istnieje odrębny sposób wykrywania przekonań dotyczących własnych stanów psychicznych”. Nie jest jednak jasne, czy tak złożona filozoficzna teza będzie interpretowana przez laików zgodnie z intencjami badaczy. Kluczowe pojęcia „odrębności” i „wykrywania” mogą być rozumiane na wiele sposobów. Co więcej, pytanie to, przeniesione z płaszczyzny teoretycznej na praktyczną – zinterpretowane jako pytanie o to, czy z perspektywy pierwszoosobowej samopoznanie jest „odrębnym sposobem wykrywania” – staje się pytaniem o subiektywne własności procesu samopoznania – o to, czy „jest nam jakoś inaczej”, gdy próbujemy odpowiedzieć na pytanie o własny stan psychiczny, niż wtedy, gdy odpowiadamy na pytanie o stany świata. Jednak uznawanie samopoznania za subiektywnie szczególne nie pociąga za sobą koniecznie założenia, że odpowiada za nie szczególny introspekcyjny proces czy zdolność – w tym samym sensie „subiektywnie odrębne” jest też np. rozwiązywanie prostych zadań matematycznych czy logicznych. Co więcej, nawet jeżeli w tego rodzaju hipotetycznym badaniu uzyskalibyśmy odpowiedzi twierdzące na pytanie o istnienie szczególnego sposobu samopoznania, nie znaczyłyby to jeszcze, że odkryliśmy – a nie wytworzyliśmy – jakieś pojęcie psychologii potocznej. „Osoby z ulicy” mogą nie mieć żadnych, nawet ukrytych przekonań na temat genety samowiedzy, ale w momencie zadania im odpowiedniego pytania mogą takie przekonanie wygenerować – nie dlatego, że jest ono konsekwencją innych żywionych przez nie przekonań, ale dlatego, że sam fakt zadania takiego a nie innego pytania sugeruje, „że coś jest na rzeczy”.

Jeżeli nie możemy wykazać, że istnienie introspekcji jest świadomie przyjmowane przez „ludzi z ulicy”, należy poszukać zachowań językowych, które przy założeniu racjonalności podmiotu pociągałyby za sobą takie (niekoniecznie jawne) założenie. Naturalnym sposobem wywołania takich zachowań językowych jest zadanie nie-ekspertom pytania o pochodzenie przekonań dotyczących własnych stanów psychicznych. Zadając pytanie „Skąd wiesz, że czujesz teraz ból?”, uzyskamy zapewne dość szczególne odpowiedzi: „po prostu wiem”, „to oczywiste”, „nie wiem, skąd”. Interpretacja tego rodzaju odpowiedzi jest jednak problematyczna. Po pierwsze, można argumentować za Wittgensteinem, że tak sformułowane pytanie narusza zasady gry językowej. Nie można więc zakładać, że uzyskane odpowiedzi zdradzają rzeczywisty sposób myślenia ich autorów. Anomalne pytanie może generować anomalne odpowiedzi lub pseudoodpowiedzi, których interpretacja wymaga przyjęcia kolejnych założeń. Po

drugie, można zastanawiać się, czy sam fakt, że uważamy naszą samowiedzę za coś, co nie wymaga wyjaśnienia, może być interpretowany jako argument za powszechnie przyjmowanym, niejawnym założeniem o istnieniu introspekcji. Czy to, że nie odpowiadamy na pytanie o genezę samowiedzy, świadczy raczej o tym, że jest to kwestia zbyt oczywista, by warta była werbalizacji, czy też o tym, że w ogóle nie ma potrzeby jej słownego ujmowania? Z tego, że w praktyce nie wyjaśniamy pochodzenia przekonań na temat własnych stanów mentalnych, nie wynika wcale, że zakładamy *implicite* istnienie szczególnej władzy poznawczej, która jest odpowiedzialna za ich powstawanie. Aby wykazać, że ktoś zakłada istnienie introspekcji, nawet jeżeli o niej nie mówi, trzeba by nie tylko dowieść, że traktuje w sposób szczególny wypowiedzi, których podmiot przypisuje sobie samemu stany psychiczne, ale także, że nieracjonalne jest zawieszenie sądu na temat ich genezy.

Tezy, zgodnie z którą założenie o istnieniu introspekcji jest konieczne z punktu widzenia racjonalności podmiotu, można bronić jeszcze w inny sposób. Można mianowicie twierdzić, że co prawda zasada racjonalności nie wymaga, abyśmy umieli wskazać *genezę* każdego z naszych przekonań, ale od racjonalnych podmiotów można oczekiwać, że będą w stanie podać *uzasadnienie* dla przekonań, które uznają za prawdziwe. Wówczas założenie o istnieniu introspekcji byłoby o tyle pożądanym elementem psychologii potocznej, że mogłoby służyć jako racja za przyjmowaniem tego rodzaju przekonań.

Takie stanowisko jest jednak trudne do utrzymania z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, można zrekonstruować racje stojące za przekonaniem dotyczącym własnych aktualnych stanów psychicznych bez założenia o istnieniu introspekcji. Racji takich dostarczają tzw. gramatyczne wyjaśnienia fenomenu samowiedzy, zgodnie z którymi zdania, w których relacjonujemy nasze stany psychiczne, są z konieczności prawdziwe. Również stanowisko konstytutywistyczne ma na celu wyjaśnienie racjonalności tego rodzaju przekonań bez postulowania obecności specjalnego źródła samopoznania (Moran 2001). Po drugie, można kwestionować również samo to, czy wypowiedzi na temat własnych aktualnych stanów psychicznych mają status uzasadnionych przekonań. Stanowiska ekspresywistyczne widzą w wypowiedziach na temat przynajmniej niektórych własnych stanów psychicznych ekspresję wewnętrznych stanów podobną do niewerbalnych reakcji takich jak jęk czy westchnięcie (Bar-On 2004). Przyjmując takie stanowisko można twierdzić, że nie jesteśmy nieracjonalni, nie będąc w stanie podać uzasadnienia dla wypowiedzianego zdania „boli mnie ząb”, podobnie jak nie jesteśmy zobowiązani do uzasadniania grymasu lub jęku.

Formułowane przez nie-ekspertów językowe wypowiedzi związane z przekonaniem na temat własnych aktualnych stanów psychicznych nawet przy silnym założeniu racjonalności żyjących je podmiotów nie wydają się zatem

jednoznacznie pociągać konieczności jawnego lub niejawnego założenia o istnieniu introspekcji. Teza, że pojęcie introspekcji jest elementem PP_p , nie jest więc niekontrowersyjna i domaga się dodatkowych uzasadnień, których dostarczyć powinni jej zwolennicy.

4.2. Pojęcie introspekcji jako element PP_M

Kierując się drugim z zaproponowanych kryteriów przynależności pojęcia do psychologii potocznej, pytamy nie o to, czy założenie o istnieniu introspekcji jest racjonalne, ale czy jest użyteczne. W jakim sensie hipoteza, że istnieje szczególny sposób dostępu do własnych stanów mentalnych, mogłaby umożliwiać efektywniejsze interpretowanie i przewidywanie zachowań innych ludzi?

Dość łatwo wskazać sytuacje, w których posługiwanie się np. pojęciem przekonania w wyjaśnianiu i przewidywaniu zachowań innych jest użyteczne. Na przykład zdolność do przypisywania innym fałszywych przekonań pozwala wyjaśnić zachowania nieadekwatne z punktu widzenia obiektywnych okoliczności. Trudno jednak podobną funkcję przypisać pojęciu introspekcji – między innymi dlatego, że – jako odnoszące się do poznania wyłącznie własnych, wewnętrznych stanów podmiotu – nie wiąże się ono bezpośrednio z zewnętrznymi obserwowalnymi zachowaniami i nie ma wyraźnego zastosowania w interakcjach społecznych.

Praktyczną funkcję introspekcjonistycznego modelu samopoznania próbuje wskazać Carruthers (2009: 127). Jego zdaniem, przypisywanie innym stanów mentalnych jest znacznie prostsze, gdy zakładamy, że inni mają szczególny – w jego ujęciu przede wszystkim bezpośredni i wiarygodny – dostęp do własnych stanów psychicznych. Wyraża on narzucającą się obserwację – rzeczywiście nieefektywne byłoby zakładanie, że ludzie mogą notorycznie popełniać błędy, formułując zdania na temat własnych aktualnych stanów psychicznych (lub – co gorsza – że my sami możemy się regularnie mylić w tym zakresie). Należy jednak znowu podkreślić, że założenie, zgodnie z którym nie mylimy się co do własnych aktualnych stanów psychicznych, nie jest równoważne zakładaniu szczególnej *genezy* takich przekonań. Argument Carruthersa dotyczy bowiem raczej powszechności założenia o *uprzywilejowaniu* przekonań introspekcyjnych, niż założenia tezy o istnieniu introspekcji. Założenie o uprzywilejowaniu przekonań dotyczących własnych aktualnych stanów psychicznych można jednak przyjmować bez postulowania odrębnego sposobu wykrywania tych przekonań. Ryle, odrzucając introspekcjonizm, zauważał zarażem, że cieszymy się autorytetem w zakresie własnych stanów psychicznych, gdyż mamy możliwość obserwowania siebie w największej liczbie różnych sytuacji i korzystamy z wielu pomocniczych informacji, którymi nie dysponują

przypadkowi obserwatorzy naszego zachowania (Ryle 1970: 289). Z drugiej strony, można też postulować istnienie introspekcji bez zakładania wyższej pewności uzyskiwanych dzięki niej przekonań – takie stanowisko przyjmował np. Armstrong, twierdząc, że „zmysł wewnętrzny”, spełniający warunki odrębności i poznawczego charakteru samopoznania, jest zarazem zawodny w podobnym stopniu, co percepcja (1982: 423–424).

Nawet jeżeli elementem psychologii potocznej jest założenie o przynajmniej względnym uprzywilejowaniu przekonań dotyczących własnych aktualnych stanów psychicznych, nie pozwala to formułować żadnych tez na temat intuicyjności założenia o istnieniu szczególnej genezy takich przekonań. Nie znaczy to oczywiście, że nie można wskazać jakiejś innej ważnej adaptacyjnej funkcji przekonania o introspekcyjnym charakterze samopoznania, jednak ciężar argumentacji spada na tych, którzy chcieliby podtrzymać tezę o przynależności pojęcia introspekcji do PP_M . Na razie nie widać wystarczających podstaw dla jej bezdyskusyjnego przyjęcia.

5. Dwa sposoby użycia terminu „introspekcja”

Teza, zgodnie z którą pojęcie introspekcji jest elementem psychologii potocznej, w żadnej z przeanalizowanych interpretacji nie jest tak oczywista, jak się to powszechnie przyjmuje. Skąd jednak bierze się jej pozorna intuicyjność?

Uważam, że wrażenie intuicyjności (T) wynika z dwuznaczności terminu „introspekcja” w dyskursie naukowym. Termin ten przez wielu jest traktowany jako odnoszący się do pewnego przedmiotu teoretycznego, który możemy minimalnie scharakteryzować jako odrębny sposób wykrywania własnych aktualnych stanów psychicznych. Proponowana przeze mnie interpretacja analizowanej tezy odnosi się właśnie do tego znaczenia „introspekcji” – przede wszystkim dlatego, że wszyscy wymieniani wcześniej filozofowie formułujący lub zakładający milcząco (T) traktują ten termin właśnie w ten sposób – jako odnoszący się do pewnego zasadniczo nieobserwowalnego przedmiotu (procesu, zdolności, zmysłu), którego istnienie można postulować lub podawać w wątpliwość.

Z drugiej jednak strony termin „introspekcja” może być również używany jako etykieta, wskazująca na pewne obserwowalne zjawiska w sposób abstrahujący od tego, jakie nieobserwowalne procesy odpowiadają za ich zachodzenie. „Introspekcja” w takim ujęciu znaczy mniej więcej: „to, co robimy, kiedy formułujemy odpowiedź na pytanie o własne aktualne myśli lub doznania”. Tak rozumiana introspekcja nie jest przedmiotem teoretycznym, elementem potencjalnego wyjaśnienia filozoficznego problemu samopoznania. Termin „introspekcja” w tym znaczeniu pozwala wskazać jedynie zewnętrzne przejawy

rzeczywistych procesów odpowiedzialnych za samopoznanie, nie biorąc jednak udziału w ich wyjaśnieniu. Jej istnienia nie sposób więc kwestionować, bo nie sposób kwestionować tego, że *jakoś* formułujemy wypowiedzi dotyczące naszych aktualnych stanów mentalnych, ani też, że *jakoś* nabywamy przekonania na temat tych stanów. Używając słowa „introspekcja” w tym znaczeniu, możemy na przykład powiedzieć „nie wiem, jak to się dzieje, że udaje mi się dokonywać introspekcji” – tak rozumiana introspekcja jest eksplanandum, a nie eksplanansem.

Można by więc bronić tezy (T), twierdząc, że formułujący ją filozofowie mają na myśli właśnie to drugie, etykietowe użycie terminu „introspekcja”. Wówczas znacznie łatwiej byłoby dowodzić, że (T) jest zgodna z powszechnymi intuicjami – rzeczywiście nikt nie ma wątpliwości, że robimy „coś” formułując zdania na temat własnych aktualnych stanów psychicznych. Taka interpretacja jest jednak nieuprawniona ze względu na kontekst, w jakim formułowana jest teza (T). W większości przywoływanych powyżej tekstów, w których (T) jest formułowana *explicite*, jest ona przytaczana w ramach następującego schematu:

- (1) Hipoteza o istnieniu introspekcji nie jest najlepszym wyjaśnieniem zjawisk związanych z samowiedzą;
- (2) Pojęcie introspekcji jest więc (jedyne) elementem psychologii potocznej.

W zdaniu (1) mówi się o introspekcji jako o hipotetycznym przedmiocie, którego istnienie jest postulowane w celu wyjaśnienia pewnych zjawisk. Aby w ogóle kwestionować istnienie introspekcji, trzeba więc myśleć o pojęciu introspekcji w pierwszym z wyróżnionych znaczeń – jako o przedmiocie teoretycznym. Tak rozumiana introspekcja należy więc do eksplanansa, a nie eksplanandum.

Aby nie popełnić błędu ekwiwokacji, autorzy tego rodzaju argumentacji powinni, formułując zarazem zdania (1) i (2), w obu wypadkach rozumieć termin „introspekcja” jako odnoszący się do przedmiotu teoretycznego. Jeżeli natomiast popełniają ten błąd, i w (1) introspekcja ma być pojęciem odnoszącym się do przedmiotu teoretycznego, a w (2) do przedmiotu obserwacyjnego, prezentowana argumentacja traci swoją moc: teza (2) nie wynika z tezy (1).

6. Podsumowanie

Teza, zgodnie z którą pojęcie introspekcji jest pojęciem psychologii potocznej, nie jest niekontrowersyjna w żadnym z wyróżnionych przeze mnie znaczeń wyrażenia „psychologia potoczna”, a narzucające się lub pojawiające się w literaturze próby jej uzasadnienia są niewystarczające. Założenie o istnieniu introspekcji nie jest konieczne dla zachowania spójności potocznych

przekonań, nie jest również jasne, jaką rolę adaptacyjną w życiu społecznym miałyby ono pełnić.

Pozorna intuicyjność analizowanej tezy jest prawdopodobnie wynikiem niejawnego błędu ekwiwokacji, polegającego na nieuprawnionym utożsamieniu dwóch sposobów użycia terminu „introspekcja” – jako odnoszącego się do pewnego przedmiotu teoretycznego i jako odnoszącego się do pewnych obserwowalnych zjawisk (odpowiednio: po stronie eksplanansa i eksplanandum proponowanych przez filozofię umysłu wyjaśnień problemu samopoznania).

Chcąc powoływać się na intuicyjność introspekcyjnego modelu samopoznania (rozumianą jako jego zgodność z psychologią potoczną), powinniśmy być w stanie, po pierwsze, doprecyzować, a po drugie, uzasadnić twierdzenie o potocznym charakterze pojęcia introspekcji. Bezrefleksyjne wykorzystywanie tezy o potocznym statusie pojęcia introspekcji w argumentacji filozoficznej należy natomiast uznać za nieuprawnione.

Bibliografia

- Armstrong D. (1982), *Materialistyczna teoria umysłu*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bar-On D. (2004), *Speaking My Mind: Expression and Self-Knowledge*, Oxford: Oxford University Press.
- Carruthers P. (2009), *How We Know Our Own Minds: The Relationship Between Mindreading and Metacognition*, „The Behavioral and Brain Sciences” 32 (2), s. 121–138.
- Finkelstein D.H. (2003), *Expression and the Inner*, Cambridge: Harvard University Press.
- Gertler B. (2011), *Self-Knowledge*, London & New York: Routledge.
- Lewis D. (1970), *How to Define Theoretical Terms*, „Journal of Philosophy”, 67 (13), s. 427–446.
- Lycan W.G. (1996), *Consciousness and Experience*, Cambridge: MIT Press.
- Lyons W. (1986), *The Disappearance of Introspection*, Cambridge: MIT Press.
- Moran R. (2001), *Authority and Estrangement: An Essay on Self-Knowledge*, Princeton: Princeton University Press.
- Prinz J. (2004), *The Fractionation of Introspection*, „Journal of Consciousness Studies”, 11 (7–8), s. 40–57.
- Pust J. (1999), *External Accounts of Folk Psychology, Eliminativism, and the Simulation Theory*, „Mind and Language” 14 (1), s. 113–130.
- Ryle G. (1970), *Czym jest umysł?*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Schwitzgebel E. (2012a), *Introspection, What?*, w: D. Stoljar, D. Smithies (red.), *Introspection and Consciousness*, Oxford: Oxford University Press, s. 29–47.

- Schwitzgebel E. (2012b), *Introspection*, w: E.N. Zalta (red.), *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, <http://plato.stanford.edu/archives/win2012/entries/introspection/>.
- Smithies D., Stoljar D. (2012), *Introspection and Consciousness: An Overview*, w: tychże, *Introspection and Consciousness*, Oxford: Oxford University Press.
- Stich S., Ravenscroft I. (1994), *What Is Folk Psychology?*, „Cognition” 50, s. 447–468.

Streszczenie

Teza, zgodnie z którą w tzw. psychologii potocznej przyjmujemy (jawnie lub niejawnie) istnienie introspekcji, domaga się doprecyzowania oraz krytycznej analizy. Aby rozważyć, pod jakimi warunkami może ona być uznana za prawdziwą, przedstawiam najpierw trudności z jej jednoznaczną interpretacją. Omawiam problemy związane z wieloznacznością terminów „introspekcja” i „psychologia potoczna”. Proponuję możliwie szeroką charakterystykę pojęcia introspekcji oraz rekonstruuje kryteria, na podstawie których można uznać je za element psychologii potocznej. Następnie pokazuję, że pojęcie introspekcji spełnia te kryteria dopiero wtedy, gdy przyjmiemy dodatkowe założenia, które same w sobie budzą uzasadnione wątpliwości. Argumentuję, że twierdzenie o potocznym charakterze pojęcia introspekcji wymaga dodatkowych uzasadnień, a jego pozorna intuicyjność wynika z wieloznaczności terminu „introspekcja”, której skutkiem może być ukryty błąd ekwiwokacji.